

GRZEGORZ SZUPILUK

GETSEMANI



Common

Common

14.02.2014

GRZEGORZ SZUPILUK

GETSEMANI

© Copyright by Grzegorz Szupiluk

Oprawa graficzna: Arkadiusz Sawczuk

Patronat medialny



XIII Sw

137621

821.162.1-1

ISBN 978-83-64263-20-0

Skład i druk:

Wydawnictwo Jednooki Kruk

[www.wydawnictwojednookikruk.pl](http://www.wydawnictwojednookikruk.pl)

Biała Podlaska 2014



**GRZEGORZ SZUPILUK**

**GETSEMANI**



*Miejska Biblioteka Publiczna  
Biała Podlaska*



5 242987000005

## bunt

spotkałem wielu ludzi wrażliwych  
i wiem że zanim będę dobrym poetą  
chcę być dobrym człowiekiem  
Wojacek był wielkim poetą  
i wielkim sukinsynem  
świat potrzebuje świadectwa  
by odsłonić dobro  
przykryte płachtą chaosu  
nikt nie mówi o pokornych zakonnicach  
które żyją wśród trędowatych  
ciałem i duszą  
jest cicha biała armia  
jak w *New Year's Day* U2  
by iść pod prąd  
czynić dobro nie czekając na zapłatę  
czasami jestem jak św. Franciszek  
bo proszę Boga o znak  
ale w końcu dziękuję  
że dał mi ją – św. Klarę  
i świat staje się odrobinę lepszy  
a Twój krzyż odrobinę lżejszy

## **cienki lód**

tylko Pan wie że jest ktoś  
za kogo oddałbym życie  
boję się że kiedyś  
Ciebie zabraknie  
wciąż jesteś daleko  
a ja zaczynam wątpić w piękno  
przestaję  
wpatrywać się w słońce  
wróc proszę

kiedy piszę wiersz  
to jakbym śpiewał modlitwę  
światło wygrywa z ciemnością  
Bóg obdarzył Cię łaską  
moją wielką nadzieją  
bym bez słowa protestu trwał  
by kiedyś wyciągnąć rękę  
i dotknąć płomienia

kiedy nic się nie zmienia  
ja wciąż marzę  
wciąż widzę ulice mojego miasta  
ubrane odświętnie  
i tylko zdrowy rozsądek mówi mi  
że odpływam od brzegu  
że tańczę nad przepaścią  
i to może się źle skończyć



## **cztery ostatnie stacje**

Bóg to wielka tajemnica  
też zesłał cierpienie  
swojemu Synowi  
którego kochał nad życie  
powiedział terminalnie chory  
przyjmując kolejną chemię  
diabeł mówi  
że Bóg gra w ruletkę  
o nasze zdrowie  
i tak łatwo mu uwierzyć  
wybacz Panie  
że czasami milczę  
na znak protestu  
ale to naprawdę boli  
śmierć to tylko brama  
ale oddal ode mnie  
ten kielich cierpienia  
jeśli możesz  
powiedział terminalnie chory  
pomóż mi przejść  
z Twoim Synem  
te cztery ostatnie stacje  
drogi krzyżowej



## **dobre słowa**

kiedy spotykam przyjaciela  
daję mu szklankę dobrych słów  
bo wszystko co dajemy wraca  
kiedyś wzbiję się wysoko  
a niebo zapłonie czerwienią miłości  
zapatrzony w duszę czarnej róży  
wtedy przyjaciel da mi  
kromkę zwykłego chleba  
przemyje mi oczy zaślepione  
bo spadają gwiazdy z nieba  
to ci którzy zostają odrzuceni  
bo nie wiedzą że ich słońce  
jest tylko człowiekiem  
teraz mój ogród jest pusty  
choć ma w sobie piękno raj  
przychodzą przyjaciele  
jak Beduini po wodę do oazy  
by porozmawiać o Bogu  
i o samotności  
dobre słowa są jak czysta woda  
moje kwiaty pragną jej  
dziękuję Ci przyjacielu  
że jesteś

## **dobry czyn**

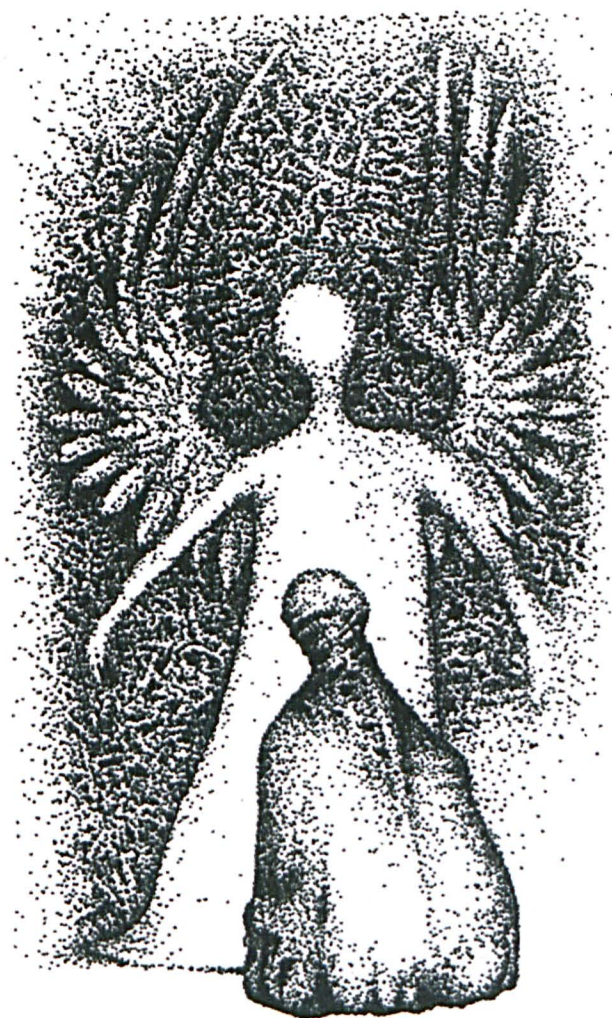
nasiąkam wrażeniami  
jak gąbka wodą  
bronię się przed tymi złymi  
by nie zniszczyły kwiatu  
który rośnie w tajemnej komnacie  
mojego serca  
dopóki on nie zwiędnie  
będę  
zło które widzę  
jest jak szyderstwo łotra  
jak spojrzenie człowieka  
przed samobójstwem  
dziwny jest ten świat  
ocalić go to wielka sztuka  
nawet przyjaciel  
może zranić do krwi  
znowu mu przebaczyłem  
czym jest moje przebaczenie  
wobec Twojej śmierci na krzyżu?  
modlitwa to wielka tajemnica  
będziesz wiedział ile może  
gdy przekroczysz bramę światów

## dojrzałość

piękny jest czerwiec tego lata  
kiedy idę spokojnie  
ulicami mojego miasta  
nucąc delikatną  
melodię nadziei  
zamykam oczy  
i widzę Twoją twarz  
jest zamazana  
prawie niewidoczna  
i sam już nie wiem  
czy były lepsze te noce i dni  
kiedy miałem Cię na ołtarzu  
tej świątyni obłędu  
czy to co jest teraz  
kiedy idę radosny  
a w oczach mam błękit  
kiedyś moja dusza krzyczała  
kiedy szedłem po czarnym lesie  
dzisiaj ona śpiewa  
a ja patrzę jak w ludziach  
kwitną kwiaty

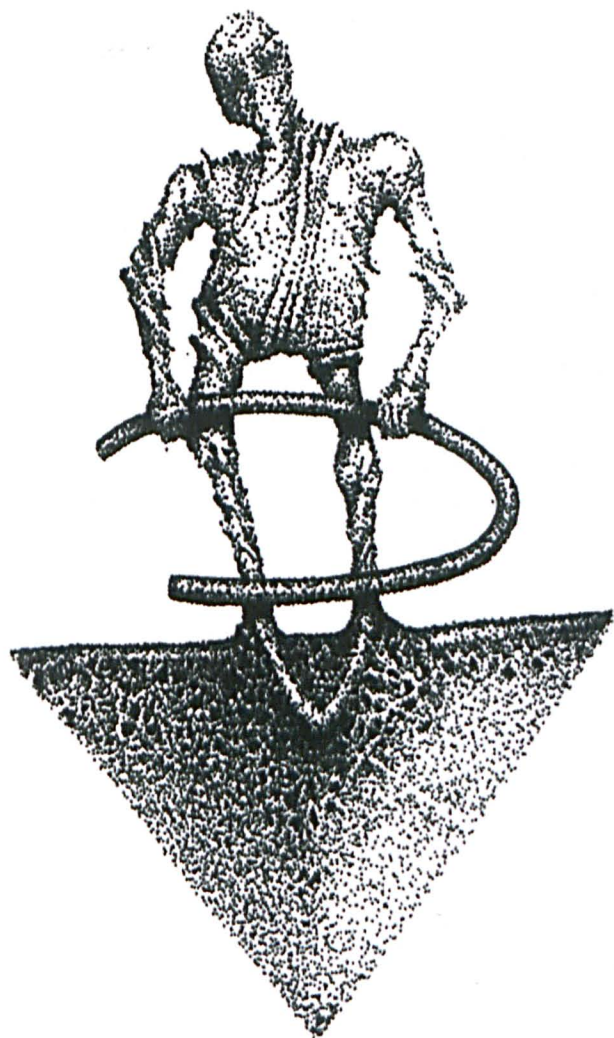
## **głos**

dawno już nie widziałem  
znaków Twoich Panie  
nie jako święty ale grzesznik  
jak anioł marnotrawny  
zanoszę do Ciebie modlitwę  
której zły nie może znieść  
słyszę  
jak kapłan mówi językami  
widzę  
jak światło pada na uśpione kwiaty  
jasne ciepłe światło  
czuję  
jak czuwa nade mną anioł  
bo toczy się wojna  
o moją duszę  
póki nie jest za późno  
powiem Panu: „ Tak”  
kiedy mówi: „ Effata”  
błogosławieni  
którzy nie widzieli  
a uwierzyli



## Hiob

myślałem  
że kto modli się naprawdę  
uniknie w swoim życiu  
losu Hioba  
myliłem się  
jestem synem Hioba  
porażka wierzącego  
to wielki ból duszy  
przyjaciele mówią  
nie martw się  
ale wiem że tylko sam  
mogę się podnieść  
dzisiaj nie potrafię  
kochać Cię Panie  
wybacz mi  
muszę uwierzyć  
że w życiu jest brąz i złoto  
ten świat i tamten po śmierci  
może jutro powstanę  
zresetuję się  
jak komputer dobra  
powstanę  
i będę szedł





## jasność

dobro jest jak czyste kolory  
najlepiej je widać po deszczu  
gdy pada na nie jak na tęczę  
światło Słońca  
jest czerwone jak krew  
i błękitne jak modlitwa  
kiedy spokój jak ciepły wiatr  
koi moją twarz  
lubię patrzeć na aureę  
świętego człowieka  
gdyby była melodią  
brzmiałaby jak śpiew  
cherubinów w raju  
czasami widzę ją  
przez chwilę  
kiedy uśmiechasz się  
wtedy słyszę głos  
idź dalej  
życie może być  
jak nowo napisany psalm  
kiedy idziesz w stronę Słońca  
a wiersz jak łza  
smutek też jest święty  
muszę dać świadectwo

## łaska

kiedy myślę o Tobie  
mój smutek jaśnieje  
jak słońce rankiem  
nawet jeśli nie odnajdziemy  
nieba na ziemi  
jest w nas wielkie pragnienie  
które czujemy jak niewidomy  
opuszkami palców  
gdybym mógł dotykać  
Twojej twarzy, Twojej duszy  
robiłbym to ostrożnie  
jak się niesie drogocenny dzban  
chciałbym byśmy  
stanęli przed sobą  
jak nagie dusze  
które nie boją się świecić  
to Bóg zesłał mi Ciebie  
abym myślał o Tobie  
czytając *Pieśń nad pieśniami*  
i będę klęczał przed Nim  
jak skazany na śmierć  
któremu darowano winy  
nigdy nie przestanę

## matka

dzisiaj pojechałaś  
by posprzątać grób rodziców  
miłość jest wieczna  
jak światło  
którym świecisz na mnie  
od pierwszego mojego krzyku  
gdy ujrzałem świat  
tak spływała na mnie  
cierpliwa łaskawa  
ona jest jak cukier  
można przesłodzić życie  
jak herbatę  
pojawiają się pierwsze zmarszczki  
jak pęknięcia na czarnym diamencie  
a ja uczę się od Ciebie  
jak kochać moją kobietę  
tę wysnioną ale realną  
kiedyś opuszczę Cię  
i to zaboli  
bo opuści człowiek  
ojca i matkę swoją  
i tak musi być

## obraz

płyniemy statkiem nadziei  
z każdej strony fale  
to słowa ludzi zranionych  
którym nie potrafię pomóc  
w głowie układam  
z kwiatów obraz  
który jest odbiciem  
wielkiego Słońca  
mam w sobie wielką moc  
jakbym przed chwilą  
przyjął eucharystię  
wszystko układa się  
w obraz  
którego nie potrafię  
Tobie pokazać  
to jest największa tajemnica  
której tylko czasami dotykam  
w swoich wierszach  
chcę abyś ze mną szła  
i trzymała mnie za rękę  
kiedy zwątpię

## **placz aniołów**

ona świeciła jasnym światłem duszy  
aż zapatrzili się aniołowie  
była jak wielki pusty ogród  
tak bardzo czekała na kogoś  
w końcu wpuściła go do środka  
nie wiedziała że w jego sercu  
gniazdo wije wróbel  
gdyby tylko był inny  
patrzył jej głęboko w oczy  
jak ktoś kto nie umie klęczeć  
w świątyni miłości  
a aniołowie płakali  
bo wiedzieli jak to się skończy  
miłość to wielki dar Boga  
a ranić znaczy kraść  
musiała kazać mu odejść  
kiedyś powrócił  
ale ona oddała już innemu  
swoje jesienne serce

## potok myśli

kiedy siedzisz naprzeciw mnie  
w autobusie  
co chwilę muszę na Ciebie spojrzeć  
nie potrafię zatrzymać  
potoku moich myśli  
patrzę przez okno  
pijak ślania się na nogach  
masz na sobie delikatny makijaż  
próbuję dopasować  
wizję wielkiego spełnienia  
do rzeczywistości Twoich oczu  
wizję spaceru  
który nigdy się nie kończy  
w pewnym momencie wstajesz  
i wysiadasz z autobusu  
pozostaje tylko zapach Twoich perfum  
i przerwana myśl  
rodzi się wielka tajemnica  
wiersz który się pisze  
i nie ma puenty  
po raz kolejny muszę  
udowodnić sobie  
że potrzebuję miłości



## przemijanie

powiedziałaś  
czy będziesz wciąż mnie kochał  
kiedy minie młodość?  
odpowiedziałem – tak  
przecież kocham twoją duszę  
ale się zawahałem  
Alphaville śpiewa  
„chcę być zawsze młody”  
a ja wiem dlaczego  
gdy widzę dojrzałe kobiety  
w czerwonych sukienkach  
ścigające się z czasem

kiedy zamykam oczy  
i słucham Twojego głosu  
widzę Cię taką jaką będziesz  
w krainie jasności  
dzisiaj widziałem  
parę starszych ludzi  
trzymających się za rękę  
czy to my za czterdzieści lat?



## sen

tak

muszę utrzymać się na powierzchni  
po dnie morza błakają się  
samotne dusze tych  
co przegrali i nie chcą patrzeć w słońce  
nad wodą unosisz się Ty  
ołtarz z kruchego szkła  
dziwne ptaki siedzą na Tobie  
jak ktoś taki jak Ty  
może potrzebować zwykłego faceta?  
w myślach maluję Twój akt  
delikatne subtelne linie  
tak to prawie ma sens  
ten inny świat  
kiedy wierzę że zaczyna się dzień  
kiedy moje serce jest bezbronne  
szalony taniec wokół świętego ognia  
ale Ty bądź tam wysoko  
nie ruszaj się i świeć  
nie potrafię żyć bez Ciebie  
ale potrafię śnić  
wysyłam myśli w przestrzeń

## spotkanie

bycie samym to nie to samo  
co bycie samotnym  
dzisiaj spotkałem Cię  
to tak jakby kropla deszczu spadła  
na pustynię gdzie tęsknota  
jak roślina pragnie wody  
a we włosach miałas kwiaty  
które mogłem zobaczyć tylko ja  
i rozmawialiśmy ze sobą  
a łąka moich myśli falowała  
w harmonii  
jakbym słuchał po raz pierwszy  
płyty *Achtung Baby* U2  
w umyśle czułem dojrzałą samotność  
tę która daje bezpieczeństwo i spokój odjedziesz  
daleko  
a ja będę pamiętał  
zapach Twoich perfum  
i spojrzenie które duszę przenika  
by krzyczeć w milczeniu  
kocham Cię



## tęsknota

kiedy nie widzę Ciebie  
a w głowie mam tylko wspomnienia  
powoli zapominam  
jak przestało krwawić moje serce  
jak drżał mi głos  
rozmawiając z Tobą wiosną

nadchodzi zima

boję się myśli że  
nie warto mówić kocham  
nie warto ubrać domu kwiatami  
nie warto czekać całą noc na słońce

czarno-biała fotografia  
a na niej Ty  
w moim umyśle  
jesteś pełna kolorów  
jak kąpiąca się nimfa  
jak dziewczyna z perłą Wenera

Twoje zdjęcie to dzban tęsknoty  
z którego piję powoli  
i jest jej coraz mniej

## twierdza światła

ty którą wyśniłem często się uśmiechasz  
wszyscy myślą  
że jesteś dziwna bo świat jest smutny  
tylko ja wiem  
że w Twoim uśmiechu jest prawda  
jak to że jesteście śmiertelni  
Ty karmisz moje ptaki  
kolibry o czerwonych skrzydłach  
one sprawiają że trwam  
a wiersze pozostają jak stare freski  
na ścianach świątyni  
żeby nieść radość  
trzeba mieć wielką siłę  
być jak twierdza  
ludzie którzy się uśmiechają  
myślą że nic się nie zmienia  
i zakładają czarne szaty  
jeśli będziesz kiedyś smutna  
zrozumiem Cię  
każdy musi odpocząć  
dla Ciebie  
zapali się we mnie płomyk  
i tak się nigdy nie odwdzięczę

## **wiara**

czasami wiara  
jak dźwięk spizowego dzwonu  
rozbrzmiewa w mojej duszy  
jak prąd w żarówce sprawia  
że jaśniej nadzieją  
wybacz mi Panie  
że 1 listopada  
jestem jak niewierny Tomasz  
kiedy Ty mówisz  
„nie lękaj się”  
ja stoję wąpię  
nad grobem moich bliskich  
w Twoim świetle jest taki spokój  
jak twarz małego dziecka  
jak siwe włosy człowieka  
który zaakceptował swój los

i wiem  
że jeszcze wiele razy upadnę  
a Ty wiele razy będziesz umierał  
błyskawica poruszy ziemię  
a diabeł wygra bitwę

## Wielkanoc

wróciłem z podróży  
po krainie mroku  
tam drzewa nie mają liści  
a diabeł kusi  
by zejść z drogi krzyżowej  
i pójść na wódkę  
zima duszy jest zimna jak  
samotność człowieka  
idę do kościoła w Wielkanoc  
z wielkim pragnieniem prawdy  
kościół choć ascetyczny  
promienieje nadzieją  
małe dzieci niesione do chrztu  
są tak bardzo nieświadome  
wielkiej łaski  
tajemnicy życia  
modłę się  
aby dotrwały do końca  
na drodze która jest często  
drogą krzyżową  
On doszedł do końca  
abym ja doszedł



## wolność

wolność to wielki dar  
ale też przekleństwo  
powiedz  
co z nią zrobisz poeto  
stworzysz krainę łagodności  
czy krainę śmierci?  
kiedy pójdziesz  
do ogrodu Getsemani  
będziesz szydził z kogoś  
czy powiesz Mu  
będę jutro z Tobą?  
kiedy zabijasz nadzieję  
ktoś umęczony spojrzy  
na ciebie z krzyża  
bezsilny  
tylu ludzi czeka na to co powiesz  
w moim ogrodzie rosną  
szkarłatne róże  
on jest cały czas otwarty  
bo wróciłem uleczony  
z czarnych snów  
może wybrałem los Hektora  
może zachwyciłem się Kimś  
zamykam oczy  
widzę Słońce

## wycieczki po umyśle

stoję na metafizycznym przystanku  
mojego życia  
i nagle widzę Twoją twarz  
w moim umyśle  
zatrzymuje się kadr  
i myślę że może Bóg  
kazał mi zachwycić się Tobą  
czterdzieści lat samotności  
to prawie połowa książki Marqueza  
tak wielu ludzi jest oszukanych  
bo patrzą na świat kamiennymi oczyma  
„a tak wielu nie ma swego domu”  
śpiewa Kazik  
a głos mówi mi że jestem uchodźcą  
z tej krainy bez miłości  
zachwyciłem się Tobą  
jak malarz  
swoim najpiękniejszym obrazem  
jak karzeł  
piękną tancerką w cyrku  
teraz będę mógł  
obarczyć kogoś winą

## **zima**

kiedy marznę na wietrze  
zapominam jak było wiosną  
wiatr przeszywa mnie bezlitośnie  
kiedy myślę o Tobie  
ogrzewam swoją duszę  
teraz noce są takie długie  
chwytam każdy promyk słońca  
każdy wchodzi kiedyś  
w zimę swojego istnienia  
i nie jest to kulig w styczniu  
pocieszam się  
że wtedy miłość nie jest  
beztroskim wylegiwaniem się  
na karaibskiej plaży  
jestem samotnym domem  
pośród białych śnieżnych pól  
czekam z utęsknieniem  
na gościa samotnego jak ja  
lecz często nikt nie nadchodzi

show must go on



## Spis treści

1. bunt	2
2. cienki lód	3
3. cztery ostatnie stacje	4
4. dobre słowa	5
5. dobry czyn	6
6. dojrzałość	7
7. głos	8
8. Hiob	10
9. jasność	12
10. łaska	13
11. matka	14
12. obraz	15
13. płacz aniołów	16
14. potok myśli	17
15. przemijanie	18
16. sen	19
17. spotkanie	20
18. tęsknota	22
19. twierdza światła	23
20. wiara	24
21. Wielkanoc	25
22. wolność	26
23. wycieczka po umyśle	27
24. zima	28
25. spis treści	29



**Grzegorz Szupiluk** – poeta, który w twórczości porusza się w sferach miłości, spraw ostatecznych, poszukiwania prawdy. Unikalna wrażliwość to nieodłączny element i cecha charakterystyczna jego działalności literackiej. Debiutował piętnaście lat temu tomikiem „Cisza nawróconych kruków”, a niniejszy zbiór jest dziewiątym w jego dorobku. Jego wiersze ukazywały się w „Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym” i w prasie regionalnej. W 2013r. zdobył nagrodę Klubu Literackiego „Maksyma” im. Wiesława Gromadzkiego.

**ISBN 978-83-64263-20-0**

[www.wydawnictwojednookikruk.pl](http://www.wydawnictwojednookikruk.pl)

